

# GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,40, w agenturach - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czechowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 88

Toruń, wtorek 22 września 1925

Rok 3

## Pachoły żydostwa.

**P. P. S. i komuniści sługusami Żydów. Tu a tam. Żydzi w Palestynie pracują 17 i 19 godzin na dobę.**

W poprzednim numerze w artykule wstępnym donosiliśmy o potwornym i ohydny rozpanoszeniu się żydostwa w Polsce, które nie cofa się nawet przed zbezczeszczeniem godła chrześcijaństwa — krzyża.

Zaznaczyliśmy też w artykule, że żydostwo polskie rozzuchwala ci, którzy ich popierają kupując towary i wyroby kupieckie oraz agitatorzy lewicowi i pisma lewicowe, którzy rozszerzają hasła podszywane im przez żydostwo.

Nazywaliśmy ich pachotkami żydowskimi i to całkiem słusznie, gdyż wiadomo, że np. komuniści są na żołądź Żydów bolszewickich a naukę socjalistyczną wynaleźli — Żydzi Marks i Lasalle. A i dzisiaj w partii socjalist. komendę mają Żydzi, wykorzystując partję tę we własnych celach na pożytek żydostwa a na szkodę Polski i polskiego ludu roboczego.

Na dowód tego twierdzenia możnaby przytoczyć tysiące przykładów. A oto najświeższy:

W Wilnie Żydzi, przy pomocy socjalistów i komunistów, wprowadzili używanie żargonu żydowskiego na posiedzeniach Rady kasy chorych. Grono Polaków członków tej Rady złożyło wniosek o odwołanie tej uchwały, dowodząc, że uchwała jest sprzeczna z ustawą językową, która nie pozwala na używanie żargonu w celach samorządowych. Na to Żydzi i socjaliści odповіdzieli, że Kasy chorych nie są instytucją samorządową a Żydzi po polsku nie rozumieją. W ostatecznym głosowaniu wniosek grupy chrześcijańskiej upadł dzięki połączeniu sprzeciwowi Żydów i socjalistów niezależnych. Wówczas wystąpił dr. Czarnocki (PPS.), przewodniczący Rady z wnioskiem o odrzucenie tej uchwały, wprowadzającej język żydowski do obrad, ze względu na to, iż ogromna większość języka tego nie rozumie, co tylko utrudnia pracę. Jednakże i w tym wypadku socjaliści połączyli się z Żydami, głosowali przeciw wnioskowi „swojego człowieka”, a przez to samo wniosek upadł. Na skutek tak. wyniku dr. Czarnocki zrzekł się przewodniczenia, motywując, iż przewodniczący jest odpowiedzialnym zato, co się podczas obrad mówi, a trudno brać odpowiedzialność za przemówy w języku dla przewodniczącego niezrozumiałym.

Wobec tego grupa radnych chrześcijan złożyła votum separatum, zwracając uwagę odnośnych czynników i władz na bezprawie, wynikające z tej uchwały.

Otóż widzimy, kogo bronią socjaliści. Wbrew rozporządzeniom, wbrew ustawom wprowadzają do kasy chorych żargon żydowski, którego nadmiar poza Żydami nikt nie rozumie. Ale po co my Polacy mamy też zrozumieć, co tam Żydzi o nas radzą? **Polska Partja Socjalistyczna przeciw nigdy o to się nie pyta, jej wystarczy, że Żydzi jej podawają komendę, w polskim języku, którą polscy członkowie tej partji ślepo wypełniają.** A tak w ich pojęciu powinni postępować cały naród.

Przecie zrzekając się Palestyny Żydzi tem gwałtowniej dążą będą do opanowania zupełnego Polski, a do tego ktoś im po moc musi, bo sami nie są dość liczni. W pierwszym więc rządzie podjął się tego będą musiały najpowniejście im partje t. j. P. P. Socjalistyczna, Komuniści i Wyzwolenia, a następnie cała lewica.

I tak, polski robotniku i polski rolniku i polski urzędniku, z łaski partji lewicowych doczekać się tego możesz wkrótce tego, że w szkołach i w urzędach nie języka polskiego, ale żydowskiego uczyć się będziesz musiał i używać, o ile zawczasu nie zabierzesz się do do dzieła i nie wyrzucisz ze swego domu agitatorów i piśmideł lewicowych, zarażonych trucizną, obłudnych i zdradzieckich hasel żydowskich.

Mówimy zdradzieckich, bo od chwili odrodzenia Polski jako naczelne hasło żydowskie wysuwają partje lewicowe ulegające mniej lub więcej wpływom i podszeptom żydowskim, zasadę 6—8 godzinnego dnia pracy. Więcej nikomu pracować we dług ustaw nie wolno, choćby umierał z głodu, choćby dzieci i rodzinie zginęły w nędzy. Przeprowadzenie tego hasła według hasel żydowskich - socjalistycznych jedynie może odbudować kraj, wsie i miasta, zaprowadzić dobrobyt i zamożność w kraju, spowodować tanieść odzieży, narzędzi gospodarczych, żywności i nadmiar wszelkich wyrobów i środków żywnościowych — jednym słowem otworzyć raj dla ludu i robotnika.

Tak głoszą komuniści, tak głoszą socjaliści, Wyzwoleńcy i inni lewicowcy, bo takie hasła rzucili żydowscy przywódcy i tak im krzywdę każą. To bowiem leży w interesie żydostwa.

Czyż jednakowoż nikt się nie zapytał, jak też Żydzi, twórcy socjalizmu i komunizmu, rzeczą tę urządzili u siebie w domu — w Palestynie?

Możemy pod tym względem coś powiedzieć. Mówią o tem nawet gazety żydowskie, przeznaczone oczywiście tylko dla Żydów.

I tak dostał się nam do ręki żydowski „Nowy Dziennik” wychodzący w Warszawie, w którym w korespondencji opisującej życie kolonistów żydowskich w Palestynie znajdujemy taki ciekawy zwrot:

**W roku bieżącym udało się już zmniejszyć ilość godzin pracy z 19 na 17 na dobę.**

19 i 17 godz. pracy na dobę czyż to możliwe? Czyż ci koloniści żydowscy zdolni są to wytrzymać? A jednak tak wyraźnie pisze „Nowy Dziennik” żydowski.

## Na tle rokowań polsko-niemieckich berlińskich.

### POSTULATY NIEMIECKIE.

W związku ze wznowieniem rokowań polsko-niemieckich kilka pism berlińskich ogłosiło jednobrzmiącą notatkę następującej treści:

Wojna celna z Polską nie przyniosła Niemcom złych następstw gospodarczych. Położenie przemysłu węglowego w niemieckiej części G. Śląska polepszyło się nawet znacznie. Produkcja węgla wzrosła o 4000 tonn miesięcznie. Pomimo to delegacja niemiecka nie jest bynajmniej skłonna nie doceniać znaczenia konwencji handlowej z Polską, która jest jednym z wielkich rynków zbytu dla przemysłu niemieckiego. Tak samo część opinji polskiej

A u nas przywódcy socjalistyczni, różni Perle Diamandy, Posnery i t. p. domagają się niby w obronie robotnika ścisłego przestrzegania ośmio i sześciogodzinnego dnia pracy, krzycząc i niemożliwe wprost czynią wrzaski.

Nie jesteśmy wcale przeciwni ograniczeniu godzin pracy i uważamy, że nadmierne obciążenie pracą robotnika jest nie tylko dla niego ale i dla całego kraju zgubne, albowiem zbyt szybko spotrzebuje jego siły i stwarza z niego przedwczesnie inwalidę. Ale tej zasady nie można stosować jednolicie, bo niejednolity jest rodzaj pracy, niejednolite są siły, niejednolita jest chęć do pracy i przedewszystkiem jest nie słusznem, że się nie pozwala pracować temu, który chce, może pracować i którego zwiększone potrzeby przewalają do dłuższej pracy. Jesteśmy przeciwni ograniczeniu wolności i swobody obywatelskiej robotnika.

Ale przedewszystkiem widzimy, jak Żydzi stosują tę przez nich głoszoną zasadę (syjonisci, którzy kolonizują Palestynę to także socjaliści) u siebie samych.

Polska tak samo jak Palestyna się odradza. Polska tak samo była zniszczona przez wojnę jak i Palestyna, a nawet gorzej. Ale w Palestynie Żydzi nie pytają się o żadne ustawy ograniczające wolność pracy, którą narzucają nie tylko nam Polakom ale też i całej Europie.

Ba! Żydzi i u nas u siebie w swych warsztatach i składach pracują tak samo jak i w Palestynie 17 i 19 godzin dziennie.

Ba! ale Żydzi przecie chcą zapanować nad Polską, oni chcą zapanować nad Europą, a świeżo i nad Azją i nad całym światem. Oni chcą, aby narody chrześcijańskie próżnowały, aby oni, Żydzi tem łatwiej się dorabiali a potem ludy chrześcijańskie pod swą dostali władzę.

A wtedy oni inne wygłaszać będą hasła, hasła takie, jakie zna już robotnik rosyjski — praca bez odpoczynku i bez wynagrodzenia — ledwo za okruszyny spadające ze stołu żydowskich komisarzy, albo za ochłapy porzucone przez psy tychże.

Taką to dolę gotują sobie robotniku i rolniku Żydzi i ich sługusi. Pamiętaj o tem póki czas.

## Usamodzielnienie prawosławnego kościoła w Polsce.

16 b. m. przybyła do Warszawy delegacja Fanaru, złożona z metropolity chalcędońskiego Joachima, metropolity Sardes i dragomana Fanaru Konstantinidesa. — Równocześnie przybyła delegacja patriarchatu rumuńskiego, składająca się z metropolity bukowieńskiego Nektara tudzież arcybiskupów Dana i Sandru. Delegacjom towarzyszyli naczelnik wydziału M.

S. Z. Łoś i dragoman poselstwa polskiego Buczyński. Z dworca udala się delegacja do księdza metropolity Dionizego i odprawiła krótkie nabożeństwo w cerkwi metropolitalnej na Pradze. O godz. 16½ udala się delegacja do Belwederu, gdzie zapisała się do księdza, a następnie do Prezydium Rady Ministrów, gdzie ją przyjął premier Grabski tudzież minister W. R. i

O. P. St. Grabski. O godz. 20 wydal p. minister W. R. i O. P. obiad dla delegacji. W obiedzie wzięli udział członkowie delegacji, biskupi prawosławni w Polsce, przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego oraz wyżsi urzędnicy. W czasie uczty wznosił p. min. St. Grabski toast, na który odpowiedział metropolita Joachim w języku greckim.

17 bm. o godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi metropolitalnej na Pradze w obecności przedstawicieli rządu, reprezentowanego przez min. St. Grabskiego i wojskowości. Przed cerkwią zajęła miejsce kompanja honorowa z orkiestrą tudzież oddziały żołnierzy prawosławnych, zwolnionych na dzień dzisiejszy ze służby. Nabożeństwo rozpoczęło się przemówieniem metropolity Joachima, poczem metropolita Germanos odczytał tekst tony, t. j. pisma Fanaru, uznającego autokefaliają polską. Po odczytaniu tomosu w języku polskim stojąca przed cerkwią kompanja honorowa prezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Metropolita Nektary odczytał pismo patriarchatu rumuńskiego z wyrażeniem wdzięczności p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i rządowi polskiemu za życzliwość i opiekę nad kościołem prawosławnym w Polsce, poczem metropol. Joachim wręczył metropolicie Dionizem uofiarowaną przez rząd polski panagję.

## Eks-cesarz na wygnaniu.

Pewien dziennikarz niemiecki, najwidoczniej człowiek, dla którego Wilhelm nigdy nie był bożyszczem, wybrał się do Doorn (Holandia) by zebrać wiadomości o życiu Eks-Kaizera. Holendrzy, jak wiadomo, są małomówni, mimo to jednak dziennikarzowi udało się zebrać wiele ciekawych szczegółów.

„Wilhelm wcale nie jest... głupcem” oto pierwsze twierdzenie niemieckiego dziennikarza. Eks-Kaizer bowiem dał dowody swego rozumu, osiedlając się w Doorn, najpiękniejszym zakątku Holandji, gdzie niema socjalistów i komunistów.

W samym mieście eks-kaizer jest bardzo popularny, nie jest jednakże lubiany. Jest popularny, bowiem od chwili, gdy przebywa w Doorn, handel w mieście prosperuje jak nigdy. Nieustannie przyjadają goście i cudzoziemców wypełniają szereg dwa małe hotele.

Wilhelm II-gi nie stracił swej buty i głupiej zaręczliwości: jest „kwasi” co znaczy pyszałek, tak go bowiem nazywają mieszkańcy Doorn.

Na początku miejscowi dostawcy wystawili rachunki na nazwisko: „Herrn Van Hohenzollern” — (Pan Hohenzollern). Rachunki takie zostały jednak zwrócone. Gdy piekarz, rzeźnik i inni zapytali o przyczynę, otrzymali odpowiedź, iż jedynie rachunki adresowane pokornie do „Jego Cesarskiej Mości” będą uwzględniane. Od chwili gdy zjechała nowa „cesarzowa” Hermina (druga żona Wilhelma) etykieta na zamku przypomina czasy Poczdamu. Pani „cesarzowa” zrobiła skandal sklepikarzowi, gdy jego goniec (chłopiec 12-letni) pozwolił sobie zawołać po imieniu na jednego z jej synów. P. Hohenzollern zagroziła dostawcy, iż przestanie kupować w sklepie jego, gdy nie oddał chłopca. Flegmatyczny Holender podziękował za dostawę, zaznaczywszy, iż woli chłopca zatrzymać. Mieszkańcy Doorn posiadają Wilhelma o brak jednej... klepki. Zauważono, że co dzień kilkakrotnie przebiera się w róż-



ne uniformy. Aczkolwiek na miasto wychodzi po cywilnemu, w rezydencji jednak nosi wyłącznie mundur wojskowy: pewnego dnia widziano go w mundurze pułkownika — rosyjskiego.

Jak zaznacza dziennikarz niemiecki władze holenderskie rozluźniły nadzór nad „dostojnym jeńcem”. Dwukrotnie już wyjeżdżał Wilhelm na pogranicze Niemiec. Żegnając się z przybyłym doń w odwiedziny, byłym królem Saskim, ściskając dłoń rzekł „cierpliwości”.

Słowo to wypowiedziano znacząco i z pewnym rozmysłem. Swe ostrzeżenie dziennikarz kończy oświadczeniem, iż rząd holenderski z wielką przyjemnością pozbyłby się nieproszonego gościa.

Wilhelm ostatni gdy był u szczytu potęgi, miał zawsze tylko pogardę dla dziennikarzy, widząc w każdym z nich zarozumiałego nieuka, obecnie, gdyby przeczytał wrażenia swego współziomka, musiałby również stwierdzić, iż dziennikarze to mało karni poddani.

## Wiadomości z Polski i ze świata.

### POLSKA.

#### BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego z dnia 10 września wykazuje zwiększenie zapasu złota o 97,7 tysięcy złotych, walut i dewiz zaś o 2,994 tys. zł.

Portfel wekslowy pozostał prawie niezmienny, natomiast zmniejszyły się pozyczki zabezpieczone papierami o 1 mil. złotych.

Bank przyjął do swego zapasu monet srebrnych i bilonu za 6 mil. 408 tys. zł.

Zmniejszył się natomiast obieg biletów bankowych o 21 mil. 726 tys. zł. — zwiększyły się w związku z tem rachunki żyrowe i inne zobowiązania o 33 mil. 335 tys. zł.

Ze wzrostem walut zwiększyły się również i zobowiązania walutowe i reportowe o 1 mil. 946 tys. zł.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

#### DYREKCJA POCZT ZOSTAJE W BYDGOSZCZY.

W numerze 258 „Echa Warszawskiego” z dnia 19. września b. r. pojawiła się notatka pod tytułem „Przeniesienie bydgoskiej dyrekcji poczt do Poznania”. Również notatki takie ukazały się w „Dzienniku Bydgoskim”, „Deutsche Rundschau” i innych dziennikach. Treść notatki nie odpowiada prawdzie, albowiem generalna dyrekcja poczt i telegrafów nie zamierza wogóle przenosić dyrekcji poczt i telegrafów z Bydgoszczy do Poznania, względnie do jakiegokolwiek innej miejscowości.

#### MORDERSTWO W KLASZTORZE.

We Lwowie rozeszła się wiadomość o morderstwie dokonanej w klasztorze oo. karmelitów. Mianowicie zakonnik tego klasztoru o. Adam o nazwisku świeckim Józef Kopacz, który przed trzema laty wstąpił do klasztoru Karmelitów, zamordował siostrę kapelana wojskowego z Lublina, podpułkownika Ideca, bawiącego we Lwowie w przejeździe z odpustu w Obroszynie. Mordu dokonał sprawca w sobotę o godz. 11 w nocy. Gdy ks. Idec pojechał się z przeorem i wszedł do przeznaczony dla siebie celi, ks. Kopacz, który zaczął się nań w cel, uderzył go siekierą kilka razy w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Morderca zgłosił się dziś o godz. 6 rano sam do policji. Motywy czynu są narazie nieznanne.

#### WYNIK ROKOWAŃ POLSKO - LITEWSKICH.

Do Warszawy wróciła delegacja pol-

ska z Kopenhagi, która prowadziła rokowania z delegatami rządu litewskiego.

Zapytany o wynik konferencji kopenhaskiej przewodniczący delegacji polskiej p. minister Wasilewski oświadczył przedstawicielowi P. A. T., że w sprawie spławu na Niemnie, komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie, i litewskich na terytorjum Polski osiągnięto zasadnicze uzgodnienia stanowisk obu delegacji. Ponieważ porządek dzienny konferencji nie został wyczerpany, przeto dalszy ciąg jej, na której będą rozpatrywane sprawy komunikacji kolejowej i opieki konsularnej został wyznaczony na 10 października w Lugano.

Konferencja kopenhaska wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich, czego dowodem są liczne artykuły, poświęcone jej w prasie duńskiej, lotewskiej, estońskiej i t. d. Prasa sowiecka i prasa niemiecka również poświęciły uwagę tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiednich państw.

W Kopenhadze przedstawicielstwa angielskie, francuskie i włoskie były utrzymywane w stałym kontakcie z pracami konferencji i o jej przebiegu był też oczywiście informowany rząd duński. Minister spraw zagr. Danji hr. Moltke, u którego obie delegacje były z wizytą pożegnalną, dał wyraz swemu zadowoleniu z przebiegu konferencji, uznając jej wielką doniosłość.

### ROSJA.

#### POROZUMIENIE FRANCUSKO - ROSYJSKIE.

„New York Herald” donosi, że między Francją i Rosją nastąpiło porozumienie co do długów przedwojennych. Krassin zaproponował w imieniu swego rządu, ażeby właściciele papierów rosyjskich we Francji otrzymali 50 proc. swoich żądań w no wych obligacjach. Wzajemnie zato ma Francja zrzec się wszelkich żądań z powodu konfiskaty dóbr w Rosji i wydać okręty floty handlowej rządowi sowieckiemu. Rząd francuski przyjął te propozycje. Krassin udał się do Moskwy, ażeby osiągnąć zgody swego rządu. Przypuszczają, że po jego powrocie układ dojdzie do skutku. Flota Wrangla będzie rządowi sowieckiemu wydana po podpisaniu układu. Umowa ta wywrze niewątpliwie wielki wpływ na stosunki francusko-rosyjskie.



SNEIDA, MIASTO ZAJĘTE PRZEZ POWSTAŃCÓW SYRYJSKICH.

### FRANCA.

#### ABD-EL-KRIM RANNY.

„Journal” donosi z Madrytu, jakoby Abd-el-Krim został poważnie ranny w nogę w czasie walk na górze Bibano.

### NIEMCY.

#### ZA ZAMACH NA KONSULA POLSKIEGO.

23-letni handlowiec Berger, który 19 czerwca br. dokonał w konsulacie polskim zamachu na konsula Lechowskiego, raniąc go z rewolweru, skazany został na 3 lata więzienia.

### WŁOCHY.

#### MŁODZIEŻ KATOLICKA W RZYMIE.

Z okazji obecności w Rzymie 3000 członków międzynarodowej młodzieży katolickiej Ojciec św. odprawił mszę św. przy ołtarzu papieskim w bazylice św. Piotra. Zarówno w chwili przybycia, jak i przy odejściu papież, niesiony na sedia gestatoria, witany był z entuzjazmem przez tłumy młodzieży wszystkich narodowości i licznych obecnych pielgrzymów.

Według obiegających pogłosek premier ministrów Grabski wystąpi przed izbami ustawodawczymi z żądaniem udzielenia mu większych pełnomocnictw aniżeli posiada dotychczas.

## Zwycięstwo polskie w Liże Narodów.

O ostatnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów biuro Wolffa podaje: Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu, poświęconem sprawie poczty polskiej w Gdańsku, zatwierdziła, wbrew zastrzeżeniom Gdańska, raport Komisji Rzecznawców w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej.

Prezydent Sahn w imieniu senatu gdańskiego zażądał przekazania sprawy dla ostatecznego rozstrzygnięcia Haskiemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej. Przedstawiciel Polski minister Strasburger sprzeciwił się tej propozycji i prosił Radę Ligi o natychmiastową decyzję na podstawie raportu Komisji Rzecznawców.

— Pójdźmy do jego gabinetu, a ci państwo tymczasem zrobią muzykę.

— A pójdźmy — rzekł prezes, powstając i ukazując jej drogę do gabinetu. Pani Włodzimierzowa, przechodząc koło syna, szepnęła mu: — Henri! vous avez l'air d'un niais (Henryku! masz minę gapią) i poszła, nie uważając, jak zadrał młody człowiek, jak się zaczerwienił i zmieształ. Ale prezes, który śledził wszystkie jego ruchy od początku pokazania się córki, wniósł, że wrażenie było odpowiednie jego chęciom, i postanowił stosownie działać i mówić.

Gdy weszli do gabinetu i usiedli, ona na kanapie, a prezes w swoim krześle, przez kilka minut trwało milczenie. Pani Włodzimierzowa nie wiedziała, od czego zacząć, a prezes wyprostowany, trzymając ręce na brzuchu kręcąc powolnego młynka, przechylił głowę i czekał, co powie. Nareszcie pani Włodzimierzowa rzekła złą polszczyznę, której wszakże w całej tej rozmowie imitować nie będą, bo to rzecz przykra, upokarzająca i niezabawna:

— Pan do mnie pisał.

A! pisałem — odpowiedział, nie zmieniając bynajmniej pozycji.

— Czyż to podobna, aby pan prezes, przy tak pięknym majątku i takim gospodarstwie, potrzebował pieniędzy?

Lord Robert Cecil odrzucił przedstawięne przez delegację gdańską zastrzeżenia prawne. Reprezentant Szwecji, który w czerwcu r. b. zażądał przydzielenia do Komisji Rzecznawców eksperta prawnego, stanął również na stanowisku, że prawne umotywowanie raportu Komisji Rzecznawców jest w zupełności wystarczające.

Wobec dzisiejszej decyzji Rady Ligi Narodów donosi dalej biuro Wolffa — rząd polski z pośród skrzynek pocztowych, wywieszonych w styczniu r. b. na obszarze m. Gdańska, będzie musiał usunąć trzy. Wszystkie inne natomiast zostaną na swych miejscach.

## Ś. p. Czesław Buza.

W czwartek zmarł jeden z bardzo poważnych kupców w Toruniu ś. p. Czesław Buza.

Ś. p. Cz. Buza był nie tylko dzielnym kupcem, ale miał zawsze hojną dłoń, tam gdzie chodziło o sprawy społeczne, gdzie należało przyjść z wydatną, materialną pomocą czy to inwalidom czy też biednym miastu Torunia.

Ś. p. Czesław Buza urodził się 12. VIII. 1882 r. w Ciechońku. Lata dziecięce spędził w Kruszycy nad Gopłem.

Dłuższy czas swego żywota spędził Ś. p. Cz. Buza w Niemczech w Koszalinie w Pomeranii, gdzie posiadał poważne przedsiębiorstwo handlowe. W kwietniu 1919 roku chcąc dać swym dzieciom polskie wychowanie, wrócił do kraju i osiadł w Toruniu, gdzie otworzył hurtownię towarów bławatnych. W stosunkowo krótkim czasie stworzył w trudnych bardzo warunkach jedną z najpoważniejszych instytucji handlowych w Polsce.

Był On wzorem kupca niestrudzonego w pracy nad powiększeniem swego przedsiębiorstwa, a o partyjotymnie Jego świadczy choćby fakt że przy tworzeniu armji ochotniczej podczas nawały bolszewickiej, ofiarował umundurowanie dla całego oddziału wojska. Jako człowieka mającego ogólne zaufanie, mianowano Go komisarzem przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Toruniu, gdzie z całą gorliwością spełniał przez kilka lat swoje obowiązki. Jako członek Izby wyjechał przed tygodniem w jej sprawach do Warszawy, gdzie podczas podróży nabawił się zapalenia płuc, którą to choroba przyspieszyła Jego zgon.

### JÓZEF KORZENIOWSKI.

## KOLLOKACJA

### (Uposażenie.)

(Ciąg dalszy).

Po pewnej przerwie, w której wszyscy zdawali się zażenowani, pani Włodzimierzowa zaczęła mówić o gospodarstwie, co zwykle czynią wielkie panie nasze, gdy się znajdują w domu szlacheckim. Ale i to się wkrótce urwało, bo znajomości jej w tym względzie były bardzo ograniczone, a prezes odpowiadał półgębkiem. Ze zmieszaniami coraz wzrastającym pani Włodzimierzowa poglądała na syna, w którym dziwną i nagłą postrzegła zmianę. Jakoż młody ten człowiek, uderzony pojawieniem się panny Kamilli, zachwycony wyrazem poważnym tej pięknej twarzy, ruchami pełnymi gracji tej okazałej figury, przejęty do żywego tym głosem dźwięcznym i słowami, choć serjo i bez uśmiechu, ale ukazującym bystry rozum, sam nie wiedział, co się z nim zrobiło. Przyjechał zimny, obojętny, prawie zaspany, w zamiarze czysto posagowym, a tymczasem postrzegł istotę wyższą, której wejrzenie jedno przedrodziło go zupełnie. Oko jego ożywiło się, lice okrył delikatny rumieniec, ułożenie niedbałe i z pańska wzgardliwe znikiło, u-

siadł przyzwyczajenie i skromnie i śledził każdy jej ruch i każde słowo w cichej kontem placji. Zmartwiła się pani Włodzimierzowa, że jej syn wygląda jak student, i gdy się pokazała panna Beldeau, wystrojona wyzłocona, wylańczuszkowana, puściła się z nią, dla pociechy i pokazania się, w dyskurs francuski o nowych książkach, a potem o domach książęcych i hrabiowskich, w których Francuzica przebywała, i z czem naturalnie nie omieszkała się pouścić. Tym sposobem pan Włodzimierzowa spodziewała się ożywić rozmowę i stworzyć pole synowi, aby także pokazać, co umie. Chciało się jej także wyciągnąć na francuzyczkę pannę Kamillę, dla przekonania się, jaką też przyszła synowa ma pronuncjację, i czy jej kiedy nie narobi wstydu. Ale ani jedno ani drugie nie powiodło się jej zupełnie. Panna Kamilla, jak na złość, odzywała się tylko po polsku, a pan Henryk lub milczał, lub także tym tylko językiem przemawiał.

Nareszcie pani Włodzimierzowa, chcąc skrócić tę pierwszą wizytę, zwróciła się do prezesa i rzekła:

— Mamy jeszcze pomówić o interesie.

— A mamy, jeżeli się pani podoba — odpowiedział prezes przy wolnym obrębie palców.

— Jezus Marja! któż nie potrzebuje pieniędzy? każdy ma swoje spekulacje, zamiary, każdy dźwiga jakiś ciężar, który go gniecie. Dochody nasze nie odpowiadają wydatkom, nie nagradzają pracy. Pani widzi jak ja cjasno mieszkam, bo dom mój niedokończony; takich mebli, jak te, pani byś u siebie w przedpokoju nie postawiła, a ja muszę je cierpieć, bo na kredyt nie biorę ani u kupców, ani u rzemieślników, a gotowizny niema, nema — powtórzyl, westchnawszy i przechylając więcej głowę.

— A przecież mój komisarz mówił mi, że pan prezes masz więcej, jak pół miliona w gotowiznie.

— A! pani komisarz — odpowiedział prezes, patrząc w sufit — to musi być człowiek rozumny i przezorny; ale widać, że lepiej wie, co się dzieje w majątku pani, niż w mojej szkatułce. Ja wprawdzie długów nie zaciągam i nie mam; a u nas to rzecz tak rzadka, że kto tylko nie odużony, to mu zaraz dają miljon, lub pół miliona gotowizny. Jezus Marja! — dodał, głęboko westchnawszy — żeby ja miał pół miliona gotowizny!

— Więc pan prezes nie zechcesz mi zachekać?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



### O co nam chodzi.

Już dwukrotnie w tym miesiącu wystosowaliśmy apel do czytelników naszych o zjednywanie nam nowych Czytelników i przedpłacicieli.

**Dlaczego to czynimy i dlaczego tak bardzo chodzi nam o to.**

Przedewszystkiem nie chodzi nam o materję zyski. Przedpłata na naszą gazetę jest bowiem tak niska, iż z powodu podróżeń artykułów drukarskich chcąc jako tako pokryć wydatki, nawet zniewoleni byliśmy wraz z innymi gazetami nieco podwyższyć przedpłatę.

Nam chodzi o co innego. Nam chodzi o to, aby w Polsce jak jasne lipcowe słońce zalała oświata wśród ludu, aby Polska stała się potężna i zamożna a lud polski bogaty, zadowolony i szczęśliwy.

A temu na przeszkodzie staje m. i. żydostwo międzynarodowe i masoneria, które chce zgnębić Polskę i lud polski ponownie zepchnąć do najniższej nędzy.

Powie może niejeden, że jemu osobiście Żyd krzywdy nie wyrządził, albo może tylko nieznacznie oszukał i okrzywdził. Być może, że to nawet prawda! Żyd Żydowi też nie jest równy. Ale to nie chodzi o te jednostki. We wojnie także wrogi żołnierzowi naszemu. A jednak wzajemnie do siebie strzelają. — Bo chodzi o władzę jednej lub drugiej strony, jednego lub drugiego mocarstwa.

A w naszym stosunku do Żydów tak samo chodzi o to czy my będziemy panami w kraju, czy będziemy pracowali dla nas lub dla wzbogacenia się naszych i wszechświatowych Żydków (jak to się dzieje już dziś).

Czytaliśmy już, że Żydzi teraz po wycofaniu się Palestyny, tem więcej wysiłać się będą, aby opanować Polskę nas zaprzędz w swoje jarzmo.

A tymczasem u nas przeciwnie walka przeciwko żydostwu osłabła, bo sam rząd uczynił z nimi jakąś tam ugodę.

Co rząd to nie społeczeństwo. Rząd musi niejako uczynić dla przypodobania się światu. Ale mimo to i społeczeństwo nasze z tego powodu we walce z żydostwem się zachwiało.

A tymczasem Żydzi pamiętają o swych celach i nie spoczywają nigdy. Coprawda nie walczą oni orężnie. Ale ich sposób walki jest daleko niebezpieczniejszy.

Jak wrogie wojska nieraz do kraju nieprzyjacielskiego choroby zawlekły i studnie zatrzymały, tak Żydzi walczą zatrzymaniem ducha, spaczają najwspanialsze hasła i ustawy, aby nimi rozprężyć i pokłócić między sobą społeczeństwa, które chcą pokonać.

Widzimy, że nawet tak szlachetne hasła jak obronę robotnika potrafili oni tak spaczyć, że robotnikowi nie na korzyść, ale na szkodę wychodzi. A do szerzenia tej trucizny, tych hasel wzywają odpowiednich agitatorów i odpowiednich pism.

I znowu powie nam może niejeden: Eh, niechno przyjdzie do mnie jaka żydowska gazeta, albo jakiś Żyd agitator, to ja się z nimi rozprawię.

Racja! Ale właśnie Żyd jest tak sprytny, że do tej zgubnej agitacji nie wysunie Żyda jeno chrześcijanina albo opłaconego przez Żydów albo obalamuconego dostatecznie.

I oto mamy w Polsce cały szereg pism, które są przeznaczone na to, aby sprowadzić zaraz żydowską, te zgubne hasła, które mają nas powaśnić, zamęt wśród nas rzucić i podkopać nasz byt i otumanie umysły ludu.

I przeciw temu jest tylko jedna rada, jedna broń t. j. rozpowszechnianie uczciwych pism narodowych.

A takim pismem jest „Gazeta Narodowa”. I dlatego tak usilnie staramy się o rozpowszechnienie naszego pisma i tak natarczywie i trwale i gorąco Was prosimy o Waszą pomoc o Waszą współpracę za którą też serdecznie jesteśmy wdzięczni.

Szczególnie zaś prosimy Was o zjednywanie nam Czytelników na miesiąc październik, albo też na cały kwartał czwartym, bo to okres najważniejszy.

W kwartale tym będziemy się starali powetować to, cośmy zaniedbać musieli w lecie z powodu trudności technicznych w dziale drukarskim.

Niech się każdy więc postara choćby o jednego nowego czytelnika, a już tem samem rozszerzy się zakres oświaty i samowiedzy ludowej w Polsce.

W bież. tygodniu dołączamy nowy zeszyt naszej biblioteki p. t. „Szczęście”.

### Wiec przedwyborczy P. P. S. w Toruniu.

W ostatnią sobotę, dnia 19-go b. m. na 6-tą g. wieczorem grupa socjalistyczna w Toruniu zwołała wiec przedwyborczy, który się odbył w „Concordii”. Jako mówca przybył jeden z apostołów socjalizmu z Warszawy, „towarzysz” Moraczewski, były prezes rządu z łaski p. Piłsudskiego, rządu, który pozostawił po sobie najsmutniejszą pamięć. Choć wiec każdy powinien był wiedzieć, że Moraczewski mimo starszego już wieku nie wykazał się jeszcze żadnym twórczym czynem w dziedzinie polityki i gospodarki, nawet wtedy, kiedy miał najlepszą do tego sposobność, przyszło jednak dość dużo takich, którzy, dotknięci obecną niedolą, spodziewali się, że on poda niezawodną receptę, jak wyleczyć nasze bolączki go spodarcze.

Wystąpił „towarzysz” Moraczewski. Przedewszystkiem prosił o ścisłą uwagę, gdyż to, co powie nie będzie „proste ani łatwe”. I rzeczywiście, mówił przez dwie godziny — za wiele i ociężałe o naszym położeniu gospodarczym i polityce gospodarczej pepesowców. Głównym powodem kryzysu gospodarczego jest brak pieniędzy. Już wtedy, kiedy był prezesem rządu chciał przysporzyć Polsce kapitału. W tym celu rozważał plan skonfiskowania — monstrancji i innych kosztownych przedmiotów znajdujących się w naszych świątyniach. Jeżeli swego chwalebego zamiaru nie wykonał, to tylko dlatego, ponieważ „nie wszystko złoto, co się świeci”, jakoteż przez wzgląd na wiernych robotników, którzyby bronili kościołów i do których musiano by strzelać. Cyniczne to wyznanie wypowiedział z tym samym spokojem jak np. takie zdanie w dalszym toku swego przemówienia: „Ponieważ w Polsce więcej złodziej niż ludzi uczciwych, Gdańsk przepłacał posłów uczciwych, żeby głosowali przeciw monopolowi tytoniowemu.” Powiedzenia takie charakteryzują dostatecznie poziom jego przemówienia. Na brak pieniędzy istnieje pewien środek, który, jeżeli się go zastosuje, będzie działał tak skutecznie, że za pół roku w Polsce nie będzie ani jednego bezrobotnego. Ponieważ, nie mając złota, nie możemy opierać pieniądza na złocie, musimy płacić towarami. Jak to przeprowadzić, nato on — Moraczewski — ma już projekt gotowy, który przedłoży sejmowi. Ten jego projekt nazywają niektórzy bolszewizmem, zaś inni socjalizmem, lecz zdaniem mówcy jest on tylko etatyzmem.

Projektu swego zbawca ludu niestety nie rozwinął. Miał widocznie na myśli upaństwowienie handlu i przemysłu. Jeżeli tak, to dość wskazać na smutne doświadczenia poczynione z etatyzmem w Bolszewji i u nas, i każdy pozna, że cudowny projekt „towarzysza” Moraczewskiego nie jest ani nowym ani zbawczennym. Znany przecież oklepane frazesy przedwyborcze socjalistów! Uwierzy w nie chyba nawiwny. Moraczewski obiecał wyleczyć naszą chorą gospodarkę za pół roku, pod tym warunkiem naturalnie — trzeba się domyślić, — że będą rządzieli socjaliści. Mniejsza o to, że Moraczewski sam nie może wierzyć w to, co mówił; bo, żeby dokonać takiego dzieła w tak krótkim czasie, nato trzeba być chyba cudotwórcą; zaś w cuda czerwony przecież nie wierzy. Co prawda przy obecnym składzie sejm — powiedział dalej — nie można mieć pewnej nadziei, że socjaliści stworzą ów obiecany raj. Ale obecny sejm może być rozwiązany, a to w najbliższym czasie, jeżeli nie zajmie zdecydowanego stanowiska wobec poprawek senatu do reformy rolnej; a nowe wybory nastąpią na przyszłą wiosnę. Wtedy więc spełni się wszystko, jeżeli jeno się wybierze dosyć posłów socjalistów.

Nareszcie dowiadujemy się, o co Moraczewskiemu chodziło, gdyż, przejęty swą rolą przyszłego zbawcy narodu, niezręcznie sam zdradził swój zamiar. Obiecał mówić tylko o naszym położeniu gospodarczym i o tem, jak je naprawić, a w rzeczywistości wygłosił bardzo długą, płytką, nudną, zupełnie zwyczajną mowę agitacyjną.

Ilu też będzie łatwowiernych, którzy uwierzą w moc cudotwórczą Moraczewskiego i jego uczni? W.



DE MONZIE francuski min. oświaty bawił w Kopenhadze i Berlinie.

### -Wiadomości potoczne.

#### KALENDARZ.

Wtorek 22 Maurycego	Sroda 23 Tekli Pann. i M.	Czwartek 24 Gerarda B.
---------------------------	---------------------------------	------------------------------

—\* Ulgi przy przesyłaniu pocztą podręczników szkolnych. Według nowego rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 4 br. ulgowa opłata pocztowa jest pobierana od przesyłek podręczników szkolnych, których na dawcami są firmy nakładowe tych podręczników, a odbiorcami władze szkolne oraz zakłady naukowe wszystkich typów, lub odwrotnie, tj. tych, których zarówno odbiorcami jak i nadawcami są organa władz szkolnych oraz zakłady naukowe.

—\* Zaopatrzenie inwalidów wojennych, zamieszkałych zagranicą. Jak dowiadujemy się inwalidzi wojenni, przebywający stale zagranicą za zezwoleniem właściwej władzy lub czasowo, nie dłużej jednak niż jeden rok mogą korzystać ze strony państwa ze świadczeń, przewidzianych w art. 4 i 49 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Podstawą do przyznania zaopatrzenia jest zatwierdzone przez odnośną władzę wojskową orzeczenie komisji wojskowo-lekarskiej, stwierdzające, że istnieje przyczynowy związek między kalectwem (chorobą) a służbą wojskową.

—\* Pociąg Warszawa — Puck. Urząd Ruchu Toruń komunikuje: Pociągi pospieszne nr. 401 — 402 Warszawa — Gdańsk przedłużone na czas sezonu letniego do Pucka, będą kursować nadal na całej przestrzeni Warszawa — Puck. —

—\* Spadek po Polaku emigrancie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w Wydziale Konsularnym Poselstwa Polskiego w Turcji jest w toku sprawa spadkowa po inżynierze górniczym śp. Delisławie Glimno, synu Joachima i Emmy ze Skępińskich, urodzonym dnia 31. 12. 1859 w Lubochni, zmarłym dnia 13. 11. 1915 r. w Konstancyopolu. —

Wzywa się wszystkich krewnych, względnie osoby znające miejsce ich pobytu, o podanie adresów swoich Wydziałowi Konsularnemu Poselstwa Polskiego w Turcji, mieszczącemu się w Konstancyopolu ul. Harbie, nr. 53. Przy tem w należyce ostemplowanym podaniu powołać się należy na pismo poselstwa z dnia 13. 8. 21 r. nr. 1864-I ewentualnie podanie kierować można do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wydział Prawno - Rewindykacyjny, Warszawa, Fredry 3, do Nr. K. II a 7155.25.

—\* Śmierć podczas grybozbrania. Anna Podlaszewska l. 45 żona woźnego sądów toruńskich zamieszkała przy Szosie chełmińskiej 50, wybrała się wczoraj w piątek 18 b. m. o godz. 9-iej rano z bratem swoim Kempinśkim oraz dwiema sąsiadkami Matyjską i Podlasową do lasku przysleckiego (za lotniskiem). Około godz. 1-iej po poł. gdy wszyscy już zamierzali wracać do domu, Podlaszewska nagle upadła. Podbiegli z pomocą towarzysze przekonali się, że P. już nie żyje. Kempinśki pozostał przy zwłokach, sąsiadki zaś udały się do miasta i zawiadomiły o wypadku męża nieboszczki, który furmanka

sprowadził zwłoki do domu. Zazewzany lekarz stwierdził śmierć skutkiem udaru sercowego. ś. p. Podlaszewska osierociła troje dzieci.

—\* Z targu. Na ostatnim targu piątkowym wszystkie miejsca na Rynku Staromiejskim jak i na Nowomiejskim były obsadzone. Ruch był tak znaczny, że przejście między stoiskami bez pomocy lokci było niemożliwe. Ponieważ podaż przewyższała zapotrzebowanie ceny uległy pewnej zmianie. Drob szczególnie kaczkę po 3—5 zł, były chętnie nabywane, za gęsią dano 75—85 gr za funt, za gołębie po 60—80 gr, za sztukę Ryby były po 1.20—1.40 funt, raki po 1 zł mendel, kartofle po 2.50 za centnar, ma sło skutkiem nadmiaru dowozu spadło do 1.80 zł za funt, jaja kosztowały po 2.10—2.30 zł za mendel. Gruszki były po 15—60 gr, jabłka po 10—50 gr., śliwki po 10—25 gr., winogrona po 40—50 gr. orzechy po 80—90 gr, pomidory po 40—60 gr, marchew 10 gr, cebula 30—40 gr, banie po 10 gr funt, kapusta czerwona i włoska po 5 gr za główkę, kalafiory po 15 gr — 1.50 zł za główkę, ogórki po 5 gr. Wszelkie gatunki grzybów były bardzo tanio do nabycia.

#### Kobietom zbrzydł socjalizm.

Jablonowo. Mieszka tu agitator socjalista Z., kręcący się pomiędzy kolejarzami i będący bezustannie w podróży agitacyjnych. Nawet sztandar czerwony ma na wszelki przypadek u siebie w mieszkaniu. Robota szła jakoś nieźle. Wielu ludzi zdołał ogłupić i zjednać dla socjalizmu, lecz cóż, kiedy żonie sprzykrzyło się jego apostołstwo i gdy przedwczoraj wrócił z podróży, żona niezadowolona z oblecisławiata, wyrzuciła najpierw jego, potem czerwony sztandar a nareszcie jeszcze kilka garnków na głowę „apostola”, wołając, „raz z tem gałganstwem trzeba skończyć”. Dzielną niewiastę! Gdyby tak wszystkie wzięły się do rzeczy, szybko stosunki w Polsce naprawiłyby się i złoty na pewno spadłby przestał. Za wiele radykalizmu, za mało twórczej pracy. Lecz miejmy nadzieję, że będzie lepiej, skoro kobiety do sprawy stosunków się zabiorą na wzór dzielnej żony agitatora socjalistycznego z Jabłonowa.

#### WIEŚCI Z BRODNICY.

##### ZGON ZASŁUŻONEJ NAUCZYCIELKI SZKOŁY LUDOWEJ.

W wieku 60 lat zmarła tutaj nauczycielka szkoły ludowej śp. Wiktorja Zaglarska. Po przejściu Pomorza wstąpiła śp. Zmarła do służby, oddając się z zamiłowaniem pracy zawodowej. Podkreślić należy stosunki śp. Zmarłej do dzieci i naodwrot. Szkoła ludowa straciła bardzo dobrą siłę a społeczeństwo wzorową nauczycielkę. Cześć Jej pamięci!

Pożary mnożą się w powiecie w sposób zastraszający. Niedawno temu spłonęła młocarnia na majątku Dziernio a za 14 dni na tymże majątku spłonęła stodoła 120 mtr. długa, napelniona zbożem. W ubiegłą niedzielę powstał pożar w drewnianej szopie u gospodarza Jabłońskiego w Janówku a w poniedziałek spaliła się stodoła zapelniona zbożem gospodarza Karczewskiego z Polskiego Brzozia. Zabezpieczenia nie wszędzie były dostateczne, tak, że właściciele ponoszą znaczne straty.

#### WIEŚCI Z CHOJNIC.

Awantura z Cyganami. W pobliskim lesie pod Krojantami rozkwatowali się Cyganie, którymi zainteresowała się również policja, ponieważ kobiety chodziły po mieście wtrząsając, żebrać no i kraść. Przy tej okazji na gorącym uczynku przyaresztowano niektóre Cyganki, tem więcej, że nie miały papierów w porządku. Gdy jednakże obóz cygański dowiedział się o przyaresztowaniu kobiet, Cyganie demonstrowali z niemowletami nadciągając przed komisariat i tu podawali niemowlęta w opiekę policji. Komisariat policji w jednej chwili zmienił się na schronisko dla niemowląt. W końcu nie było innej rady, jak wypuścić z aresztu Cyganki, które krzycząc i złorzecząc opuściły „niegościnnie” miasto a krótko potem również okolice, gdyż było im tu za gorąco.

#### NOWINY Z CZERSKA.

Wracała na Ojczyznę łono — po śmierci. Bawi tutaj obecnie komisja angielska która zajęła się wydobywaniem i przetransportowaniem do Anglii trupów, zmarłych w czasie wojny światowej podczas niewoli w tut. obozie dla jeńców żołnierzy angielskich. Na tut. cmentarzu pochowano ich 64. Przy wydobywaniu trupów pracuje 10 robotników. Z Czerska przetransportowane zostaną szczątki zmarłych Anglików do Poznania, a stamtąd po nadejściu prochów również i z innych cmentarzy, odtransportowane zostaną zbiorowo do Anglii.

Francuzi ziomków swych już dawniej wydobyli i pochowali na ojczyźnej ziemi. Może i dla nas Polaków nadejdzie chwila, gdy będzie nam możliwym zebrać prochy



ciała na bruk i doznała lżejszych obrażeń cieleśnych nie mówiąc już o poszarpaniu szat weselnych. Ojciec młodego pana, który powoził pojazdem, odniósł cięższe obrażenia twarzy. Ślub jednakże mimo tej nieprzyjemnej przeszkody odbył się, gdyż młodą parę zabrała do kościoła jedna z dalszych powózek. Powózka, którą jechano, została zdruzgotana.

**Niegodziwość chłopaka.** W ub. środę przybyły z Warszawy dotąd Zydek wojazer oddał na tut. dworcu kolejowym dwie swoje walizki do niesienia chłopcu. Młody niegodziwiec, pozostawszy wtył, nagle zbiegł nie poznany z walizkami, które zawierały towaru ogólnej wartości przeszło 500 zł. Dochodzenia prowadzi policja, jednakże dotąd nie zdołano sprawy przychwycić.

poległych naszych synów w różnych stronach świata i złożyć je do ziemi wolnej Polski, za którą poległ.

**Wypadek w drodze do ślubu.** We wtorek odbył się tu ślub młodego pana W. z panną D. W drodze do kościoła jechano powozem, gdy nagle na skrócie zechano przeciwnej strony nadjeżdżał samochód. Konie na nieszczęście się spłoszyły wywróciły.

**Poznań.** We czwartek około godziny 11 przed południem stała 94-letnia staruszka na placu Wolności otoczona zewsząd tłumem gapiów. Cały majątek trzymała w ręku, majątek ten składał się z małego tobołka oraz pierzyny. Kobieta, która jak później stwierdzono, — nazywała się Jezierska, wyraziła się, że utopiła się w nurtach Warty. Jeden z przechodzących posterunkowych odprowadził nieszczęśliwą kobiecinę do 4 komisariatu. Na komisariacie opowiedziała ona, że zamieszkiwała dotychczas wraz z córką przy ul. Czesława nr. 28a, przez którą została obecnie wyrzucaną z domu na bruk. Córka jej wdowa P., prowadzi bardzo lekkie życie, z którą się stara J. pogodzić nie mogła. Za pośrednictwem policji umieszczono starą kobiecinę u znajomych. Jezierska opowiada, że ona swoją matkę utrzymywała aż do śmierci i nie wyrzuciła staruszki stojącej nad grobem.

#### WYRODNA CÓRKA.

**AGITACJA P. P. S.**  
Bydgoszcz. Pepesowcy próbują obecnie swego szczęścia nawet w zachodnich dzielnicach Polski. W piątek dnia 18 bm. odbył tutaj wiec „towarzysz” Moraczewski. Wnieł za obecne trudne położenie gospodarcze składał na prawicę obiecując, że tylko socjaliści mogą nas zbawić, w co oczywiście po dotychczasowych eksperymentach czerwonych doktrynerów żaden doświadczony człowiek nie wierzy.

**ROZMAITOŚCI.**  
**PODATKI MILJARDERÓW AMERYKAŃSKICH.**  
Do skarbu państwowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wpływają miljarde dolarów podatków. Dzienniki amerykańskie ogłaszają listy podatników miljarderów, którzy płacą najwyższej podatków. Na czele stoją Rockefeller i Ford z 6 i 3 milj. dolarów. Jeden z właścicieli kin uiszcza 200,000 dol. Następują długie kolumny nazwisk finansistów i przemysłowców. Część tych bogaczy była ubogą jeszcze niedawno temu. Dużo tych fortun powstają dopiero w obecnym pokoleniu. Powstają szybko i nieraz też również szybko — znikają. Każdy Amerykanin

#### ZJAZD POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH.

**Katowice.** W niedzielę dn. 20 bm. odbędzie się w Katowicach ogólny zjazd Związku Powstańców Śląskich, połączeniu z nadzwyczajnym zebraniem delegatów Związku. Na zjazd przybędą gen. Sikorski i inni znakomici goście.

#### PATRYOTYCZNY CZYN.

**Rypin** Ludność powiatu rypińskiego zakupiła dwa samoloty, które ofiarowała wojsku. W dniu oddania samolotów w ręce wojska ofiarodawcy wysłał do prezesa ministrów telegram z życzeniem wytrwałości w pracy nad umocnieniem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

#### WIEŚCI Z LIPNA.

**Ceny targowe.** W dniu 16 bm. ceny na targu w Lipnie były następujące: placono za funt masła 1.10—1.50 zł., mendel jaj 1.90—2 zł., ser 60—80 gr., litr mleka 20 gr., kurczak 60 gr. — 2 zł., kura 2—4 zł., kaczka 2—5 zł., gęś 5—8 zł., litr śliwek 20 gr., litr jabłek 20—25 gr., gruszek 20—30 gr., korzec kartofli 3—4 zł., korzec żyta 15—16 zł. korzec pszenicy 20—22 zł.

#### SAMOBÓJSTWO POLICJANTA.

**Żyrardów.** Tutejszy posterunkowy Sentowicz Józef targnął się na życie. Wyszedłszy do ogródka przed komisariatem — strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru. Obie kule trafiły w lewy obojczyk. W stanie ciężkim odwieziono S do szpitala zakładów żyrardowskich. Przyczyną targnięcia się na życie silne zdenerwowanie z powodu niedostatku materialnego. Sentowicz miał żonę i troje dzieci.

#### ZĄŻYDZONA DYREKCJA POCZT.

**Lwów.** Ponieważ Żydzi uskarżają się na uposiedzenie ich w zajmowaniu urzędów, „Rozwój” ogłasza listę nazwisk urzędników żydowskich pracujących w lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Jest ich 60!

#### ROZMAITOŚCI.

#### PODATKI MILJARDERÓW AMERYKAŃSKICH.

jest przekonany, że posiada szanse do zubożenia się, do czego też dąży wszelkimi siłami.

**SUROWA KARA ZA SZMUGIEL.**  
Magistrat Dovu w Ameryce, skazał pewnego Anglika, który „przeszmuglował” z Francji dwie pary pończoch jedwabnych i zegarek na tysiąc dolarów kary. Wyrok uzasadniony jest tem, że sąd musi się uciec do nadzwyczajnych kar ponieważ dotychczasowe nie zdołały zapewnić poszanowania dla prawa, co jest obowiązkiem każdego obywatela.

#### Wesoły kącik.

#### MIEDZY „PRZYJACIÓLKAMI”.

Czy nie uważasz, że w kolorze brązowym jest mi bardzo do twarzy?

O tak! Moja krawcowa zawsze mówi, że kolor brązowy najodpowiedniejszy jest dla starszych osób...

#### ZLAPAŁ SIĘ.

— Pan miał przecież naprawić u mnie zepsuty dzwonek elektryczny. Dlaczego pan nie przyszedł?

— Byłem proszę pani, trzy razy dzwoniłem ale nikt mi nie otworzył.

#### POTEGA PRYZWYCZAJENIA.

Dama: Wczoraj dałam się zważyć. Ważę okragio 135 funtów.

Towarzysz jej, rzeźnik: Z koźmi czy bez kości?

#### RUMIENIEC WSPÓŁCZESNYCH DZIEWCZĄT.

— Powiada pan, że nie może wywołać rumieńca na twarzy współczesnej młodej dziewczyny? Niech się pan zapyta w pierwszej lepszej perfumerji, to się pan dowie, ile tam różu sprzedają.

#### WYSTAWA PRZECIWALKOHOLOWA.

**Katowice.** Jeszcze przed kongresem przeciwalkoholowym otwarto tu 19 bm. wystawę antyalkoholową. — Tegoroczna wystawa będzie znacznie różniła się od wystawy przeszłorocznej: Mnóstwo nowego materiału nadesłała już Składnica Abstynencka z Poznania. Poza tem obiecał nadesłać specjalne wykresy magistrat m. Łodzi i Bydgoszczy. Polska firma warszawska Habermusch i Schiele urządzi wystawę napojów bezalkoholowych. Także warszawski Komitet popierania technicznych zastosań spirytusu urządzi swój dział, który miał stanowić część składową Wystawy Spirytusowej, planowanej swego czasu w Poznaniu a później odwołanej. Wystawa będzie się mieściła w sali gimnastycznej żeńskiego gimnazjum przy ul. 3-go Maja w pobliżu placu Wolności. Wystawę powyższą powinien zwiedzać każdy.



#### Dział gospodarczy.

#### WYWÓZ JAJ DO ANGLJI.

Wskutek wojny celnej z Niemcami ujawniają się usiłowania w kierunku nawiązania stałych stosunków z Anglią i, o ile cla importowe w Niemczech nie zostaną zniesione, cały eksport jaj z Polski skieruje się na Anglię, co pociągnie za sobą zwyżkę cen jaj. Obecne notowania jaj polskich w Londynie wahają się od 12 do 13 szylingów za 120 sztuk.

#### RYNEK ZBOŻOWY.

Wysokie ceny na żyto, notowane ostatnio na rynku wewnętrznym przy poważnym osłabieniu cen na rynkach zagranicznych, wywołały znaczne zmiany: zapasy, które były przeznaczone na eksport, skierowane zostały na rynek wewnętrzny. Nawet Poznań, który wyłącznie niemal pracował na eksport, ofiarował żyto Warszawie. Wobec nie wielkiej pojemności rynku wewnętrznego i przesilenia w młynarstwie, większa podaż obniżyła ceny. Wczorajsze transporty ulokowane zostały po cenie 18,5 zł. na i q parytet Warszawa. Spodziewana jest w najbliższych dniach dalsza zniżka, prawdopodobnie do 18 zł. Decydująca zniżka nastąpić ma w połowie względnie w końcu października, gdy skończą się roboty w polu i rozpocznie się intensywniejsza młocka. Inne gatunki zboża bez zmiany.

#### NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU

w dniu 21 IX 1925

za 100 kg. loco stacja załadowcza	
Żyto	16.65—17.65
Pszonica	23.00—24.00
Jęczmień zimowy	18.50—20.50
Jęczmień browarowy	21.50—22.50
Owies	17.50—18.50
Mąka żytnia 70 proc.	24.00—27.00
Mąka żytnia 65 proc.	24.00—28.00
Mąka pszenna 65 proc.	38.00—41.00
Ospa żytnia	10.50—11.50
Ospa pszenna	10.50—11.50
Ziemiaki jadalne	3.25
Ziemiaki fabryczne	2.40—2.60
Słoma żytnia luźna	-
Słoma żytnia prasow.	-
Siano luźne	-
Siano pras.	-

Tendencja: słaba.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.  
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Przeróbki według najnowszych modeli

## Kapelusze damskie

w wielkim wyborze poleca specjalny magazyn elegaukich kapeluszy damskich

**Kornelja Antczakówna**  
Szczytna nr. 7. d1777

**Baczność! Szkło okienne**  
oddają hurtownie i detalicznie po cenach fabrycznych.  
Własna szlifiernia szkła i fabryka luster.  
Wykonują spiesznie i po cenach konkurencyjnych. d1721

**Józef Felski,**  
Toruń, Nowy Rynek 14. Tel. 10-62.

Koperty z drukiem w każdej ilości poleca Drukarnia Toruńska T. A.

**Restauracja „Pod Lwem”**  
Toruń, ul. Łazienna 19  
**J. Okoniewski.**  
Poleca wyborne i treściwe  
**OBIADY**  
z 3 dań po 70 gr., z 4 dań 1,20 zł.  
**Wyśmienite KOLACJE**  
po najtańszych cenach. d1570

Polskie Tow. Węglowe  
Telefon nr 321

## „PETOW”

Sp. z ogr. odp Bydgoszcz Paderewskiego 33 I.

poleca się do dostaw

### węgla i koksu górnośląskiego z Polskich Kopalń Skarbów.

Adres telegr.: „Petow-Bydgoszcz” Detaliczne składy Bydgoszcz, bocznicza 27, plac 28, tel. 378. Gniezno: Mieczysława 14 tel. 382.

**Szanownych Czytelników z byłej dzielnicy pruskiej**

prosimy

**o odnowienie przedpłaty za „Gazetę Narodową”**  
na IV kwartał wzgl. październik u listowych do dnia 25 bm.

**Szanownych Czytelników z b. Kongresówki i Małopolski**

prosimy o przekazanie przedpłaty, miesięcznie gr 90 lub kwartalnie zł 2,70 za pomocą blankietu czerwowego, który do dzisiejszego numeru dołączamy.

Dyrekcja Szkoły Morskiej w Tczewie ogłasza konkurs na posadę d1790

## LEKARZA

dla statku szkolnego „Lwów”. Stanowisko to jest etatowe i związane z poborami urzędnika państwowego VIII. st. st. (ze wszelkimi dodatkami) i z prawem wolnej praktyki. Posada jest do objęcia od 1. października 1925 r. Oferty należy nadsyłać pod adresem **Dyrekcji Szkoły Morskiej w Tczewie.**

## Książkowa

samodzielna siła, pisząca na maszynie z znajomością stenografii, biegła również w języku niemieckim, potrzebna do większego przedsiębiorstwa na Pomorzu.  
Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków uprasza się pod d1805 do eksp. Słowa Pom.

## Klinika Oczna Uniwersytetu Poznańskiego

Poznań, Wały Batorego 2. — Telefon 13-26.  
Ambulatorjum dla chorych na oczy. Leczenie i utrzymanie w Klinice (dla niezamożnych bezpłatnie.) k809

## Fortepiany i pianina

Bechsteina, Blüthnera, Feuricha i innych słynnych firm

**Harmonje „Mannborg” i „Hofberg” PHONOLA — pianina automatyczne**  
oraz instrumenta własnego wyrobu poleca w wielkim wyborze

**B. Sommerfeld**  
Fabryka i hurtownia fortepianów w Bydgoszczy

Tel. 883. tylko ul. Śniadeckich 56. Tel. 883.  
Filje: Grudziądz, ul. Grobliowa 4. Telefon 229.  
Gniezno, ul. Tumska 3. Telefon 303.  
zał. 1905 r. d1617